

GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,

26 CZERWCA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Pogrzeb ś. p. pułkownika Kazimierza Hozera.

Dowódca 22 p.p., wierny żołnierz Komendanta, ranny Obywatel nie żyje... Przeszło jego życie być pulsem na posterunku, prowadząc ćwiczenia aplikacyjne oficerów swego pułku pod Siedlcami, gdzie spłoszony koń poniósł pułkownika Hozera, który uderzywszy głową o drzewo, doznał pęknięcia podstawy czaszki, skutkiem czego przewieziony samolotem do Warszawy w drodze z lotniska do szpitala pełne zasługi życie zakończył.

Tragiczny ten wypadek rozniósł się lotem błyskawicy. Wiadomość o przedwczesnej śmierci przeniknęła wszystkim do głębi. Ból i żal zapanował powszechny. Bo jakże nie boleć, kiedy w szarej kurtce strzeleckiej pod wodzą Komendanta szedł do boju, szedł na odparcie hord bolszewickich, kule nie imaly się pułkownika. Majestat śmierci niejednokrotnie zaglądał mu w oczy, a bohaterski żołnierz zraszał śladami własnej krwi ziemię polską i wraz z innymi znaczył granice Polski, by w pracy pokojowej, którą tak wiernie utrwalał mocarstwowe stanowisko Państwa, poddać się jej tuż pod Siedlcami.

W niedzielę dnia 12 czerwca r. b. ostatni raz pułkownik Hozer przemaszzerował przez ulice Warszawy z kościoła garnizonowego na cmentarz wojskowy na Powązkach wśród szczerą oręża polskiego, poprzedzany 2-ma kompanjami 21 i 22 p.p. oddziałami siedleckiego kolejowego przysposobienia wojskowego, licznymi oddziałami strzelców powiatu siedleckiego, łukowskiego i radzyńskiego, powoiaków, legionistów, Federacji oraz niezliczoną ilością wieńców od rodziny, towarzyszy broni i stowarzyszeń. Wieniec z róż ze wstęgami Virtuti Militari zwracał powszechną uwagę na dostojny napis: „Płk. Kazimierzowi Hozerowi — Minister Spraw Wojskowych, Józef Piłsudski”. Między wieńcami dało się zauważyć wieniec od Inspektoratu Armii, 22 p.p., 9 p.a.c., Pana Wojewody Lubelskiego, Pana Starosty Siedleckiego, Starosty Radzyńskiego, Sejmiku Siedleckiego, Radnych gmin powiatu siedleckiego, wójtów powiatu siedleckiego, sekretarzy, sołtysów, Kół Młodzieży Wiejskiej i Ochothniczej Straży Pożarnej powiatu siedleckiego.

Tuż za trumną wiezioną na ukwiecionej lawecie armatniej, postępowały dwie córki i żona pułkownika, niezliczona liczba przyjaciół, kolegów i towarzyszy broni, wśród których pp. minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki, wice-minister spraw wojskowych gen. Składkowski, gen. Wieniawa Długoszowski, gen. Dąb-Biernacki, gen. Szrednicki, gen. Głuchowski, Starosta Powiatowy Siedlecki Stanisław Guliński, prezydent m. Siedlec poseł Łaguna, Starościna Gulińska, Dyr. Szczerska — delegatki Zw. Pracy Obyw. Kobiety, prezes Rady Miejskiej Aleksander Feist, Dyrektor Seminarjum Nauczycielskiego Tadeusz Niedzielski, Inspektor Szkolny Franciszek Mittek i wielu, wielu innych.

Nad otwartą mogiłą — pierwszy przemówił ks. kapelan, a następnie zegnali zmarłego pp. pułk. Wilhelm Orlik-Rückemann, gen. Wieniawa Długoszowski, prezes Rady Miejskiej Aleksander Feist i Inspektor Samorządu Gminnego na powiat siedlecki Aleksander Ryszawy.

Grób pułkownika Hozera znajduje się niedaleko pomnika poległych.

Przykryty całunem ziemi polskiej, o którą walczył, pozostawił kochającą Go braci żołnierską, pozostawił szanującą Go ludność miasta i powiatu, z którą tak się zespolił, że Jego imię było impulsem wielu szlachetnych czynów.

Cześć Jego bohaterskiej i nieodżałowanej pamięci!

Ary.

Konferencja rolnicza w Warszawie.

W tych dniach odbyły się w Warszawie dwudniowe obrady wielkiej konferencji rolniczej, w których udział, poza przedstawicielami wszystkich zawodowych organizacji rolniczych, wzięli również przedstawiciele zainteresowanych resortów rządowych z ministrami i wiceministrami na czele. Nie poruszając zagadnień rozpatrywanych przez tę konferencję, i też przez nią uchwalonych, należy podkreślić, że posiada ona niezmiernie doniosłe znaczenie gospodarcze, zarówno praktyczne, jak i psychologiczne. Coroczne zwoływanie takiej konferencji, na której omawiane i ustalane są wytyczne dla polityki gospodarczej w rolnictwie, na następny rok gospodarczy rolniczy wskazuje dobitnie na dużą wagę, jaką przywiązuje Rząd do zagadnień gospodarczych. Znaczenie tych konferencji Rząd podnosi przez udział w nich odpowiedzialnych kierowników nawy państwowej, jak w tym roku, poza ministrami, wicepremjera Rządu, prof. Zawadzkiego. Konferencje te są też wyrazem tej ścisłej współpracy Rządu z odpowiedzialnymi sferami gospodarczymi, która doprowadziła do poprawy sytuacji gospodarczej w rolnictwie. Inicjatywę Rządu idzie tu w kierunku ustalenia pewnej skoordynowanej w praktycznym ujęciu akcji całego rolnictwa, celem jaknajsilniejszego przeciwstawienia się naciskowi kryzysu. Rząd po ustaleniu wytycznych ogólnej polityki gospodarczej przez odpowiednie zarządzenia i przez stosowanie odpowiednich środków technicznych, wytworza najdogodniejsze w obecnej sytuacji warunki, w których gospodarstwo rolnicze w Polsce mogłoby najłatwiej przetrwać obecny okres depresji. W tej praktycznej pracy Rządu przejawia się jego programowe działanie, którym jest obrona podstaw naszego

gospodarstwa narodowego przed szkodami, jakie może przynieść przebieg kryzysu. Zamiast pisanych, upstrzonych frazeologią programów, zamiast wygłaszanych exposé, tak ulubionych przez kierowników partji politycznych, — zamiast tego bezużytecznego balastu, Rząd prowadzi realną robotę, która, jak widzimy na przykładzie stosunków w rolnictwie, daje pozytywne, dodatnie wyniki. Dostosowanie realnych prac do rzeczywistej sytuacji gospodarczej, do rzeczywistych stosunków, wytwarzających się z dnia na dzień pod wpływem przebiegu kryzysu, jest jedyną drogą, która zapewnia prawdziwą ochronę podstaw naszego gospodarstwa narodowego przed kryzysem. Wszystkie bowiem najmędrze programy teoretyczne mogłyby stać się abstrakcją przy zmianie warunków, w jakich powstaje rzeczywistość gospodarcza. Wiadomo powszechnie, że zmiana tych warunków jest obecnie niezmiernie szybka, a więc szybkie dostosowanie się do zmieniających się warunków, szybkie uchwycenie potrzeb w danej sytuacji jest najbardziej realną pracą. Idąc po tej linii, Rząd, przez usta wicepremiera Żawadzkiego, wskazał na konieczność jaknajszerszego opracowania planu systematycznego działania gospodarczego w rolnictwie. Chodzi o podział kraju na ośrodki regionalne, z których każdy spełniać ma powierzoną mu rolę w produkcji rolnej. Dalszym etapem tych prac, będzie konferencja w ministerstwie przemysłu i handlu, dotycząca handlu produktami rolnymi.

Jeśli chodzi o ustosunkowanie się opozycji do spraw gospodarczych, stwierdzić należy, że stoi ona na zupełnie przeciwnym biegunie do stanowiska Rządu. Podczas gdy Rząd prowadzi robotę pozytywną, opozycja w wysuwanych przez siebie koncepcjach posługuje się jedynie negacją w stosunku do wszystkich poczynań Rządu. I tak przez wiele lat opozycja zarówno prawa, jak i lewa żądały skomercjalizowania przedsiębiorstw państwowych. Gdy Rząd przystąpił do przeobrażenia tych przedsiębiorstw na modłę handlową, stwarzając ostatnio polski monopol solny, opozycja wystąpiła z zarzutem zbytelnego komercjalizowania tej dziedziny życia. Pamiętamy wszyscy, jak to lewa strona opozycji żądała przez wiele lat obniżenia wysokich uposażeń funkcjonariuszów prywatnych przedsiębiorstw. Dziś znów po opracowaniu dekretu o rozjemstwie przymusowym, zmierzającym do umożliwienia przedsiębiorcom obniżenia nadmiernie wysokich uposażeń na stanowiskach kierowniczych, ta sama opozycja wyraża z tego powodu niezadowolnienie, twierdząc, że według ich obliczeń nadmierne uposażenia pobiera w Polsce tylko 1000 osób, a więc dekret ten nie ma znaczenia gospodarczego. I w tym wypadku do pozytywnej pracy Rządu opozycja odniosła się negatywnie. Dla obiektywnego obserwatora układu stosunków obecnych w Polsce nie może być niewidoczna różnica między realnym postępowaniem Rządu, a bezużytecznym krzykiem opozycji.

Konferencja rozbrojeniowa w Lozannie.

Konferencja w Lozannie, po której oczekiwano pierwotnie zasadniczych rozstrzygnięć, mających decydująco wpłynąć na złagodzenie kryzysu światowego i wskazać wreszcie drogę wyjścia ku lepszej przyszłości, zbiera się narazie w nastroju dość pesymistycznym. Osiągnięto podobno tylko porozumienie co do przedłużenia moratorium Ho-

opera. Opinia publiczna w Europie powoli dojrzała do ustalenia tezy, że skreślone powinny być zarówno reparacje niemieckie, jak i długi państw europejskich w Ameryce. Narazie jednak Stany Zjednoczone nie chcą słyszeć o tak radykalnym załatwianiu spraw, nie chcą zdecydować się na stratę swych wierzytelności w Europie. Faktycznie jednak wierzytelności te stają się fikcją, gdyż wycieńczone kryzysem państwa europejskie nie mogą ani spłacać swych długów Stanom Zjednoczonym, ani nabywać wytworów przemysłu amerykańskiego. Wierzytelność amerykańską rozumie chyba, że musi dać żyć dłużnikom europejskiemu, jeśli ma mieć nadzieję na odzyskanie swych pieniędzy. Zmora długów wojennych, która dławi Europę, jest głównym powodem kryzysu światowego, który gnębi przecież i Stany Zjednoczone.

Konferencja Rozbrojeniowa doszła do punktu, który grozi, iż zakończy się ona odroczeniem czyli zupełnym niepowodzeniem. Premierowie Francji i Anglii na konferencji wspólnej w Paryżu postanowili jednak do tego nie dopuścić, gdyż fiasco konferencji rozbrojeniowej mogłoby fatalnie przyczynić się do pogłębienia kryzysu gospodarczego. Podobno pomiędzy Mac-Donaldem i Herriotem nastąpiło porozumienie w tym kierunku, by odrzucić tezę niemiecką o równości zbrojeń, zaproponować natomiast zawieszenie zbrojeń na przeciąg lat 5 do 10-u. Polska, ze względu na agresywne tendencje, jakie w czasach ostatnich wysuwają się w Niemczech na czoło życia państwowego, żądać będzie napewno, by rozjem w uzbrojeniach był równoczesny z rozjemem politycznym.

Rolnikom do wiadomości...

W końcu kwietnia i początku maja b. r. jak wiadomo, trwał lokaut w bekonowym przemyśle duńskim. Stały wszystkie bekoniarne. Był to moment do wykorzystania rynku angielskiego przez polski przemysł bekoniarSKI. Czy został ten moment wykorzystany?... Niech o tem powiedzą czytelnikom liczby. — W ostatnim tygodniu przed lokautem, w pierwszym i drugim tygodniu lokautu ubój świń wynosił:

KRAJ	Przed lokautem sztuk	I tydzień lokautu sztuk	II tydzień lokautu sztuk
Dania	134.110	34.288	244
Holandja	15.704	19.388	23.324
Szwecja	8.700	8.870	11.500
Polska	20.686	19.838	16.365
Litwa	9.680	9.420	9.260

Cyfy te są niezmiernie charakterystyczne. Ilustrują one przedewszystkiem nasz zastraszający niski stan pod względem ilościowym przemysłu bekonowego (o jakości mówią ceny za polskie bekony — niższe od duńskich o 6 szylingów na jednostkę)

Małeńka i zacofana Litwa, obszarem tyle, co jedno nasze województwo, produkuje połowę polskiej ilości bekonów! (Z Holandją i Szwecją porównać nie możemy czynić, gdyż te kraje mają inną strukturę gospodarczą, bardziej rozwinięte inne działy wytwórczości, tak, że przemysł bekoniarSKI stanowi tam tylko niewielką gałąź produkcji).

Ale nie tylko z bekoniarstwem tak źle stoimy. Pod koniec maja ustał zupełnie wywóz masła z

Polski: ceny w Warszawie, wskutek braku tego artykułu tak się podniosły, że pojawiło się nawet tanie masło duńskie i estońskie! (Wwóz został powstrzymany przez odpowiednie zarządzenia władz).

Co na to rolnicy polscy? — Część rolników politykuje, reszta biernie poddaje się biedzie, a wszyscy razem oczekują poprawy od... Rządu. Dla tego bieda. Ciągłe bieda, choć powinna już nastąpić znaczna poprawa. Bo przecież w Polsce, kraju rolniczym mamy obecnie najwyższe ceny zboża. W tygodniu od 30 maja do 6 czerwca b. r. ceny na giełdach zbożowych były notowane (w dolarach za kwintal) jak następuje:

MIASTO	Pszenvca	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa . . .	3.58	3.39	2.81	2.81
Poznań . . .	3.35	3.22	—	2.44
Hamburg . . .	2.57	1.98	2.12	1.87
Liverpool . . .	2.41	—	—	2.76
Chicago . . .	2.09	1.42	—	1.62
Buenos Ayres . .	1.81	—	—	1.47

Wyższe, niż za granicą ceny zboża, posiadamy dzięki rządowej polityce zbożowej, znanej naszym czytelnikom z wielu artykułów, drukowanych w naszym piśmie.

Do pracy przeto rolnicy! Poprawa nastąpi wtedy, kiedy zorganizowane rolnictwo będzie pomagać sobie tak, jak dziś Rząd pomaga rolnikom.

Lektor.

Ulgi podatkowe.

Wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, władze skarbowe udzieliły całego szeregu ulg w spłacie zaległości podatkowych.

Ulg dla rolników dotyczą zaległości, powstałych przed 1 października 1931 r. i obejmują podatki: gruntowy, dochodowy, majątkowy, spadkowy i od darowizn oraz dodatki do tych podatków, tak państwowe jak i samorządowe.

Każdemu rolnikowi, który wymienił wyżej zaległości spłaci całkowicie lub częściowo w ciągu roku 1932, przyznane będą znaczne bonifikaty. Bonifikaty polegają na tem, że wplacającemu darowana będzie część zaległości podatkowych, na poczet której wplacona będzie pewna suma:

Wysokość tych bonifikat jest następująca:

Przy wplatách dokonanych do 30-VI 1932 r. — 100 proc. wplac. sumy
do 30-IX 1932 r. — 75 " " "
do 31-XII 1932r. — 50 " " "

Wzrostło zaś od wplat zbonifikowanych darowane będą kary za zwłokę.

Z bonifikat powyższych korzystać mogą ci tylko rolnicy, którzy należności podatkowe, powstałe po 30 września 1931 r. zapłacili lub uzyskali od władz skarbowych odroczenia lub rozłożenia na raty, a raty, jakie przypadają przed terminem korzystania z bonifikat zostały już zapłacone.

Ulg w spłacie podatku przemysłowego przyznawane będą tym tylko płatnikom, którzy przed 31 sierpnia 1932 r. następcznie dobrowolnie wplacili na poczet zaległości w tymże podatku, powstałych przed 1 kwietnia 1931 r.

Ulg w podatku przemysłowym są następujące:

I) Bonifikaty w sumach zaległości, powstałych przed 1 kwietnia 1931 r., przy wplatách dokonanych:

do dn. 31 maja 1932 r. — 50 procent wplaconej sumy
do dn. 31 lipca 1932 r. — 35 " " "
do dn. 31 sierpnia 1932 r. — 35 " " "

II) Wstrzymanie egzekucji zaległości, powstałych przed 1 kwietnia 1931 r. i obniżenie kar za zwłokę i kosztów egze-

kucyjnych od tychże zaległości dla tych płatników, którzy w terminie do 31 sierpnia 1931 r. spłacili zaległości, powstałe po 31 marca 1931 r., uiszczając będąc terminowo bieżące należności powstałe po 31 sierpnia 1932 r. i wplacąc będą na poczet zaległości, powstałych przed 1 kwietnia 1931 r., trzecią część sum, jakie każdorazowo uiszczają będą na poczet zaległości, powstałych po 31 sierpnia 1932 r.

Ponieważ żadne inne ulgi podatkowe nie będą przyznawane, przeto w interesie płatników leży wykorzystanie udzielonych ulg.

Pielęgnowanie buraków pastewnych.

Starania pielęgnacyjne często należy roztaćać jeszcze przed ukazaniem się wschodów. Duży deszcz na ściślejszej ziemi powoduje utworzenie się skorupy, z pod której delikatne listeczki, tak zwane w potocznej mowie, widełki, nie mogą się wydostać; skorupa może znacznie opóźnić i osłabić wschody, a często buraki nawet zupełnie nie zejda. Wtedy gospodarz zazwyczaj narzeka na złe nasiona nie zdając sobie sprawy, że wina leży po jego stronie. To też skorupę należy ostrożnie zniszczyć przez gracowanie ilekroć zajdzie tego potrzeba.

Gdy tylko ukażą się rzędy buraków, przystępujemy do niszczenia gracą młodych jeszcze chwastów, które w młodym wieku wyępmymy przedziej i taniej. Niszcząc chwasty w zarodku zaoszczędzamy dla buraków pokarmy, wodę, światło i ciepło. Skoro buraki podrosną, mają już po cztery widoczne listki, a zdrowy ich wygląd wskazuje, że nie cierpią od zgorzeli (czernienie i usychanie korzeni), owadów — pchełki i liszek, przystępujemy do pierwszego przerywania, czyli pojedynkowania. Zostawiamy przy przerywaniu tylko po jednej roślinie w odległości 10—12 cm. przy siewie rzędowym i po dwie, gdy siewamy kupkowo co 20—25 cm.

Dla ułatwienia przerywania przy siewie rzędowym poprzedzamy pracę tak zwanem przecinaniem, przy którym wąską gracą lub rogim szerzej, wprostek wycinamy buraki, pozostawiając co 10—13 cm. małe kępki, a z tych kępek dopiero usuwamy niepotrzebne. Usuwając buraki trzeba je wyrwać w bok, a nie w górę bo to uszkadza pozostałą roślinę. Po przerywaniu nie trzeba chwycających się roślin ani podpierać, ani obcisnąć ziemią, ażeby nie uszkodzić delikatnej skórki, lecz bezzwłocznie zruszyć zdeptaną ziemię. Przed wczesne przerywanie może zaszkodzić ponieważ młode buraki może jeszcze porządnie przerzadzić zgorzel siewek, a także młode rośliny trudno wyrwać z korzeniami i one potem znowó odrastają, ale jeszcze szkodliwszem będzie odkładanie przerywania na później z zamiarem utrzymania większej ilości młodej smacznej paszy dla prosiątek lub cieląt. Rzeczywiście mamy narazie więcej korzyści, lecz znacznie obniżamy plon korzeni i w końcowym rachunku rolnik traci.

Drugie przerywanie następuje w tydzień, dwa po pierwszym na normalną odległość t. j. na 20—25 centymetrów. Po drugim przerywaniu, dopóki buraki nie okryją ziemię liśćmi należy przez gracowanie utrzymywać rolę w stanie pulchnym i niezachwaszczonym pamiętając, że motyka w czas to pół plonu.

Sekcja Produkcji Roślinnej O.T.O. i K.R.
w Siedlcach.

Przewlekła choroba.

Jeżeli się zwrócisz do pierwszego lepszego siedlczanina z zapytaniem, dlaczego Gmina Żydowska nie zdradza żadnych oznak życia, to natychmiast odpowie Ci, że Gmina zaniemogła i leży w szpitalu... Faktycznie zaś nikogo nie trapi choroba, prócz prezesa Gminy Żydowskiej. Objawów choroby nie brak. Od dłuższego czasu Gmina Żydowska jest nieczynna i nie załatwia żadnych spraw. Wszystko natomiast spoczywa w rękach jednego członka - Prezesa Gminy. Niedawno powstała opozycja z 5 członków Zarządu Gminy, która żąda aby kontrola nad finansami należała do specjalnej komisji, bez akceptacji której, nie wydawanoby żadnych sum pieniężnych, a nie jak dotychczas, kiedy tem kierowała jednostka. Prezes jednakże nie zważając na to, nadal, na swoją odpowiedzialność, sam wszystko załatwia. Mijają tygodnie i miesiące, a prezes nie zwołuje posiedzenia, a jeżeli i zwołuje, to wyłącznie celem omawiania sprawy wyboru D-ra Bergmana na stanowisko nac. lek. szpit. żydowsk.

Czytelnicy dokładnie pamiętają notatkę w Nowej Gaz. Podl. Nr. 8 z dn. 21 lutego b. r. pod tytułem „Ciekawy konkurs“, gdzie wzmiankowano że aczkolwiek według posiadanych kwalifikacji, Dr. Bergman okazał się na 12-tym miejscu, jednakże prezes gminy z 2-ma radnymi szpitala wbrew woli lekarzy, biorących również udział w konkursie, wybrali go 3-cim kandydatem. Usiłowania prezesa poszły na marne, gdyż 8-go kwietnia Rada Lekarska przy Województwie Lubelskiem, wykreśliła kandydaturę D-ra Bergmana, który wogóle nie nadaje się na to stanowisko i wybrała ze wszystkich reflektantów 7-iu kandydatów, wśród których figuruje siedlczanin Dr. Tenenbaum. Z tych 7-iu Gmina Żydowska miała wybrać w ciągu miesiąca jednego na stanowisko naczelnego lekarza.

Przeszło 7 tygodni, a Gmina nie przystąpiła do załatwienia tej sprawy. W dniu 31 maja przyjechał Inspektor Wydziału Zdrowia Publicznego, który w ostry sposób zarzucił Gminie, że zlekceważyła i nie wykonała dotychczas zlecenia w sprawie wyboru nac. lek., zaznaczając, iż wszelkie usiłowania Gminy Żydowskiej przeforsowania D-ra

Bergmana na naczelnego lekarza — pozostaną bez skutku i podkreślił, że jeżeli w ciągu 4 dni nie załatwi się tej sprawy, to wtedy władze same zamianują naczelnego lekarza.

W dniu 14 czerwca prezes zwołał posiedzenie i zamiast wybrać naczelnego lekarza z pośród 7-iu kandydatów, stosownie do zlecenia Wydz. Zdr. Publ., zaproponował wybrać bezpośrednio D-ra Bergmana, który nie figuruje nawet w liczbie tych wspomnianych kandydatów. Wniosek prezesa wywołał wśród niektórych członków zarządu Gminy silne oburzenie, uznali oni jego postępowanie za niezgodne z zarządzeniem władz i wniosek ten przy głosowaniu upadł, zawdzięczając p. p. Gurszteinowi, Kantorowi, Goldszteinowi i Sukiennikowi, którzy podkreślili konieczność trzymania się ściśle w ramach zlecenia władz.

Już minęło 9 miesięcy od chwili ustąpienia nac. lek. D-ra Szejna ze szpitala żydowsk. i ogłoszenia konkursu lecz dotychczas wciąż jeszcze stanowisko „naczelnego lekarza“ zajmuje Dr. Bergman, który w myśl Rozp. Prez. Rzeczyp. z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 38, poz. 382, art. 22) nie posiada niezbędnych kwalifikacji nawet na ordynatora szpitala, ponieważ nie ma za sobą 2 lat praktyki szpitalnej (Rada Lek. przy Wojew. Lubelskiem przyznała mu tylko jeden rok praktyki szpitalnej).

Porządki jakie obecnie panują w szpitalu żydowskim, ilustrują słowa jednego z ławników na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej, „że szpital żydowski przy obecnym stanie jego, może się spalić i że kiedy kieruje chorego do szpitala żydowskiego, chory odpowiada, że woli na miejscu umrzeć, niż udać się tam na kurację“:

N. K.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską“!!!

Stanisław Kluczek,
członek Rady Gm. gm. Wodynie.

3)

Alina z wilczego uroczyska.

(ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ II.

Niespostrzeżeni przez nikogo, przeszliśmy po półgodzinnym marszu las, który dzielił nas od wsi i wrogów. Teraz wszyscy byliśmy już pewni, że drogę obraliśmy dobrą i jesteśmy na tyłach sowieckiej brygady i przyszliśmy tu w taki sposób, iż ta dotychczas o niczem nie wie i bynajmniej nie spodziewa się z tej strony napadu. Podeszliśmy tak blisko, iż mogliśmy widzieć wszystko, co tylko działo się u nieprzyjaciół.

Staliśmy na skraju lasu ukryci w gęstych zaroślach leszczyny, w bok nas zaś ku południowi leżała w szerokiej piaszczystej dolinie duża wioska, pełna w tej chwili krasnoarmiejców.

We wsi, widocznej jak na dłoni, stały polowe dymiące kuchnie, tabory i dwie baterje lekkiej artylerji, dalej zaś na odkrytej polanie otoczonej wokół ciemnymi ścianami lasów trzy linje okopów i rojąca się między nimi ćma żołnierstwa.

Niewidzialni sami — obserwowaliśmy każdy ich ruch, każde posunięcie; wiedząc już teraz jaką potężną liczbą rozporządzają, rozumieliśmy nazbyt dobrze, że zagarnąć to wszystko, co mieliśmy przed oczyma jest zadaniem ponad nasze sily.

Stojąc tuż poza dowódcą szwadronu słyszałem jak westchnął cicho, potem zaś zwróciłwyszy się do porucznika Macieja lżyckiego rzekł: — Przyszliśmy wziąć ich, jednak nie weźmiemy — chyba strachu nagonić, rozbić może... Hej! gdyby tak dwa karabiny maszynowe to — wtedy byłbym pewny wygranej!

— Głupstwo! odrzekł lżycki — nie mamy maszynek, to je weźmiemy od nich...

— Sądzisz?

— Jestem pewny! — Chłopaki aż się palą gorączką bojową! — Kropla w morzu! kropla w morzu... szepnął w zamyśleniu Olszański, patrząc przez szkła na przedpole. — Dziesiątki przeciwko setkom! Aliśmy ich zesłali... Hołota to, bo hołota i to nieprzeczuwająca niczego. — Mam ich! wykrzyknął niemal w głos.

— Jakim sposobem?

— Stąd ich nie weźmiemy. Przed sobą mamy

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Rapid (Wiedeń) — 22 p.p. 6:1 (2:1)

Drugi międzynarodowy mecz w Siedlcach nie wzbudził tak wielkiego zainteresowania. Mimo pięknej pogody na stadion przybyło zaledwie około 1500 osób. Rapid czelowa drużyna Wiednia okazał się faktycznie drużyną par excellence. Pokazał on grę, stojącą na bardzo wysokim poziomie technicznym. Byli wprawdzie bez błyskotliwych tricków, cechujących czelowe drużyny wiedeńskie, ale mimo to tworzyli zespół pełen finezji technicznej i celowej skutecznej taktyki. Jestto drużyna twarda o doskonałym starcie do piłki, zagranicach obliczonych prawie z matematyczną dokładnością i świetnie grająca głową. Atak posiadający zwinnego jak kot lewoskrzydłowego Vytlacila, który zachwycał wszystkich błyskawicznymi kombinacjami doskonałą taktyką i niezwykłą szybkością oraz niemniej dobrego Kaburka, zainicjował piękne akcje, parzącą grze nie skuteczne w efekcie końcowym. Najważniejsze stanowisko każdej jedenastki, środkowa pomoc znalazła w Tomannie idealnego przedstawiciela. Obrona pewna, a bramkarz Bugala po kilku ruchach dał poznać międzynarodalną fenomenalną technikę gości wzbudziła niebawem entuzjazm. Nie ulega wątpliwości, że twardą szkołę będzie musiał przejść football siedlecki, by dorównać choć w części wyczynom, które zademonstrowali nam goście.

Drużyna siedlecka przedstawiła się na tym meczu całkiem dobrze. Przy większym szczęściu zawody mogłyby wygrać dla miejscowych znacznie korzystniej, choć z drugiej strony nie możemy wcale kwestionować zasłużonego zwycięstwa wędzyczków. Zasadniczym błędem ataku siedleckiego jest brak zdecydowania pod bramką.

Ten brak efektu końcowego—goali — przyczynił się zapewne do niemożliwości odniesienia sukcesu. Zdarzały się momenty w których publiczność wstrzymywała poprostu dech w pierśiach i czekała tylko na chwilę, w której piłka przejdzie przed siebie bramkową i wywoła temsamem aplauz widzów, ale zwykle naprężone te oczekiwania kończyły się niczem.

Przed rozpoczęciem gry publiczność uczciła jednominutową ciszą i powstaniem z miejsca pamięć s. p. Pułkownika Hożera.

Przebieg gry nader ciekawy obfitował w liczne momenty mile dla oka, odpowiadające wymogom gry footballowej. Do przerwy 2 bramki dla gości zdobywają Kaburek i Vytlacil, dla miejscowych zaś pierwszą i ostatnią zarazem—Sadalski głową, z doskonałej centry Świętosławskiego. Po przerwie przy wzmożnionem tempie i większem zacięciu 22 p.p. przez 20 minut wcale nie ustępuje Rapidowi. W tym właśnie czasie drużyna siedlecka zaprzecza szereg dogodnych sytuacji. Zato Kaburek zdobywa trzecią bramkę dla swoich barw. 22 p.p. wyraźnie zdeprymowany oddaje inicjatywę z ręką, a goście uzyskują dalsze 3 bramki ze strzałow Seitera (2) i Vytlacila (1). U miejscowych na specjalne wyróżnienie zasłu-

gują: Kossowski w bramce, Jakubowski w pomocy i Świętosławski w ataku.

Sędziował p. Major Dobrzański.

S. R.

Mecz Bokserski.

W dniu 26 czerwca o godzinie 17-ej (5 po poł.) na boisku garnizonowem w Siedlcach odbędzie się mecz bokserski urządzony przez W. K. S. 22 p. p. i K. S. Strzelec z udziałem zawodników miejscowych klubów.

Mecz ten wzbudza zainteresowanie gdyż jest pierwszą imprezą bokserską na terenie miasta — zawody te będą swego rodzaju eliminacją do mających się odbyć w niedalekiej przyszłości mistrzostw m. Siedlec.

Bilety nabywać można: w Podlaskiej Drukarni Udziałowej ul. Kilińskiego 25, oraz w dniu zawodów w kasie przy boisku.

Wystawa Centralnych Pracowni Szkół Powszechnych w Siedlcach.

W dniu 19 b. m. otwarta została wystawa Pracowni Szkół Powszechnych w Siedlcach. Wystawa obejmuje pracownię fizyczną, biologiczną, geograficzną, robót ręcznych z drzewa i tektury oraz robót kobiecych. Wystawę podzielić można na dwie części. Pierwsza obejmuje pracownię fizyczną, przyrodniczą, geograficzną; w których ujrzelśmy pomoce naukowe wykonane przez pracownię. Druga część wystawy mianowicie robót z drzewa tektury i robót kobiecych reprezentuje wyłącznie prace uczniów. Ekspozyty jakie ujrzelśmy, czy wykonane przez pracownię, czy też przez uczniów ilustrują dorobek szkół powszechnych w Siedlcach w ciągu roku szkolnego. Przyznać trzeba, że dorobek ten jest imponujący pod względem jakościowym jak i ilościowym świadczy o rozwoju szkolnictwa powszechnego w kierunku realizowania celów nauczania.

Wielka zabawa dla dzieci.

Dnia 29 czerwca b.r. o godz. 15, w parku 9 p. a. c. na Roskoszy, staraniem Sekcji Opieki nad dziećmi Koła Rodziny Wojskowej, odbędzie się zabawa ogrodowa dla dzieci, urozmaicona orkiestrą, loterią fantową i zabawami ruchowymi.

Bufit tani na miejscu. Wejście dla członków i ich rodzin bezpłatne. Osoby z poza Koła Rodz. Wojsk. placą 50 groszy.

przestrzeń kilometrową do pierwszej linii okopów, potem jeszcze kilometr do ostatniej — zanim dobiegniemy wystrzelają nas jak kaczkę na błociel do wsi nie wpadniemy, gdyż nie jest to pole do działania konno — tu zaś chodzi o pośpiech. Chodzi o to, by zanim ta gromada ochłonie z pierwszego wrażenia rozegnać ją na cztery wiatry... Tak! stąd niemożliwe, nie mamy karabinów maszynowych, któreby nas wspierały. Musimy przejść ot tam na północ i z tamtego lasu zaatakować ich z boku.

— Przednia myśl wykrzyknął Łyżcki — wgnijmy ich na własne armaty i tabory. — Jeżeli Bóg pozwoli uszczkniemy coś!

— Zostaniesz poruczniku z czwartym plutonem w odwodzie my pójdziemy przodem.

— Rozkaz!

— Pojedyńczo, od prawego stępa marsz! rzucił półgłosem dowódca, zapuszczając się przodem w głęboki parów porosły obustronnie kępami leszczyny i młodą grabiną.

Chwilami opanowywało nas wątpienie i z daremny nasz trud, gdyż niepodobieństwem jest by taka garstka, jaką my byliśmy mogła coś tym

zbrojnym gromadom zaszkodzić. Mimowoli cienieło mi się zdanie dowódcy do mózgu, iż zginiemy w tym tłumie, jak ginie kropla słodkiej wody w słonym oceanie. A jednak pomimo wszystko w najgorszych wypadkach człowiek ma zawsze nadzieję — w nas zaś prócz niej była jeszcze i wielka pewność siebie, wiara w nasze lance i szable i rozumie się jeżeliby nadeszło to nieprzewidziane w końskie nogi.

Po godzinie takiego marszu stanęliśmy na miejscu, to jest tam skąd mieliśmy iść do ataku.

Na skraju lasu ujrzelśmy przed sobą szerokie pole otoczone wieńcem lasów, przytykające od południa do wsi, w kilku miejscach wznoszące się pagórki, poroite okopami pełnymi bolszewików.

— Bacność! rzucił półgłosem dowódca.

— Bacność! powtórzyli obaj oficerowie.

Trzymać się wiaral rzucili plutonowi. Bić psiakrew do brzoł! Ruszyliśmy szeroką ławą przdzierając się ku brzegowi lasu, cisi, bacnie wpa-trzeni w obóz nieprzyjacielski.

O sto pięćdziesiąt kroków od nas stał pierwszy krasnoarmiejec na warcie. Oparty na karabinię drzemał rozmarzony ciepłymi promieniami

Dochód przeznaczony się na przedszkole. Ze względu na doniosły cel, oraz znaczenie wychowawcze zabaw dziecięcych na wolnym powietrzu, Zarząd Koła Rodz. Wojsk. tą drogą prosi o liczne przybycie dzieci zarówno rodzin wojskowych jak i cywilnych.

Z Państw. Seminarjum Nauczyc. w Siedlcach.

Egzamin dojrzałości w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Męskim im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Siedlcach odbył się w dniach 9, 10 i 11 czerwca 1932 r.

Dyplomy na nauczycieli szkół powszechnych otrzymali następujący absolwenci:

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| 1. Bakula Stanisław. | 12. Korowaj Kazimierz, |
| 2. Chmielewski Stanisław. | 13. Nowicki Jerzy, |
| 3. Dawidek Hieronim, | 14. Olszewski Wacław, |
| 4. Dołęga Modest, | 15. Paszkowski Zygmunt, |
| 5. Gała Zygmunt, | 16. Prekurat Eugenjusz, |
| 6. Gąska Józef, | 17. Prószyński Władysław, |
| 7. Grzejszczak Eugenjusz, | 18. Sarnowski Antoni, |
| 8. Grzyb Wasyl, | 19. Strzyżewski Kazimierz, |
| 9. Jazurek Franciszek, | 20. Walejnis Zygmunt, |
| 10. Kamiński Józef, | 21. Gmoch Juljan, |
| 11. Kizeweter Edward, | 22. Kostrzewa Władysław. |

Terminy egzaminów czeladniczych.

Egzaminy czeladnicze w niżej wymienionych zawodach odbędą się:

Dnia 25 czerwca b. r. o godz. 16-ej:
krawieckim dla 4-ch kandydatów.

Dnia 26 czerwca b. r. o godz. 8-ej rano:
rzeźniczo-wędliniarskim dla 11 kand.
stolarskim dla 9 "
ślusarskim dla 4 "
ciesielskim dla 1 "
fryzjerskim dla 2 "
szewskim dla 2 "
kowalskim dla 6 "

Ogółem w dniach 25 i 26 czerwca b. r. do egzaminu czeladniczego przystąpi 39 kandydatów.

Sekretarz
Kazimierz Bittner.

Prezes
Henryk Szymański.

Jak Szanowni Czytelnicy sobie przypominają w Nowej Gazecie Podlaskiej z dnia 22 maja w № 21 na stronie 5 była notatka pod skromnym tytułem:

Żeliszew się bawi.

Na skutek tej notatki Redakcja otrzymała sprostowanie w wyniku którego ukazała się druga notatka pod tym samym tytułem w № 24 na

stronie 7. Zupełnie słusznie czc. ks. Proboszcz nie zadowolnił się tą notatką i nadesłał pismo prosiące pierwotną notatkę.

Na tem miejscu z wielką przykrością musimy stwierdzić, iż sprostowania w całej rozciągłości na łamach naszej Gazety umieścić nie możemy ze względów formalnych jakie stawia ustawa prasowa. Jednocześnie z całą przyjemnością stwierdzamy, że ostatnie pismo ks. Patrona wyraźnie mówi o wyniesieniu okna na budynki ekonomiczne parafjalne, gdzie takowe pobili i niestety to wszystko właśnie działo się podczas zabawy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Gdyby tego czynu dopuścił się ktokolwiek inny poza Stowarzyszeniem winien byłby być zgłoszony meldunek do policji państwowej z prośbą o wykrycie sprawcy tak niecnego wyczynu, czego jednak nie uczyniono. Faktem też jest, iż odpowiedni meldunek policji państwowej o zabawie Żeliszewskiej był uczyniony, a zatem zabawa Stow. Mł. Pol. w Żeliszewie istotnie zapisana się w kronikach policyjnych (swoistym dorobkiem). Te ostatnie dwa słowa w nawiasie można kwestjonować względnie prostować i to tylko w wypadku ustalenia sprawcy, nie należącego do Stowarzyszenia.

Co się tyczy prześladowania Kół Młodzieży Wiejskiej, to pierwotna notatka nie czyni zarzutu pod adresem Czcigodnego ks. Syczewskiego, a nasz korespondent tamtejszy czyni to nieosobowo.

W końcu Redakcja czuje się w obowiązku nadmienić, że „z małej chmurki duży deszcz” — skromna notatka narobiła i robi dużo wrzawy i o co? W imię umacniania faktu pobicia szyb okiennych i wyniesienia ram. Oby ta sprawa nie zabrała cennego czasu, który winien być obracany na rzeczy pożyteczniejsze.

Ze Zw. Młodz. Wiejskiej „Siew” K. M. W. Kaczory.

W dniu 5 czerwca br. urządziliśmy w Wiśniewie na odpuście kwestę uliczną, na której nasz kol. prezes wraz z k. Marysią Jurzykówną dzielnie się starali, gdyż mimo ciężkich czasów zdolałi uzyskać dla kasy Koła 12 zł. 86 gr.

Za powyższe należy im się szczerze podziękowanie zwłaszcza, że mieli ciężkie pole do działania, bo mimo to, to

— a potem krzyk bólu czy przestachu — to wartownik drzemiący, to czujka bolszewicka, któregoś z kolegów niedelikatnie obudził.

W powietrzu zahuczał potężny okrzyk ulanów — Hurra! hurra! Bij, zabij! — Odpowiedział mu drugi z przeciwnej strony okrzyk przestachu i zdziwienia. Potem przemówiły karabiny. Rzekłobyś, iż ciche dotychczas powietrze rozpląkało się nagle ulewą kul. Ziemia jęczy i stęka, las łomocze niesamowicie zdaje się, że łamie czy leci podcięty naraz, powietrze wyje, gwizdże, jęczy i płacze, płacze śmiercionośną ulewą kul.

Ponad tem niedawno rozległem polem, które obecnie dziwnie się skurczyło, zmalało, poczęły się dziać dziwne rzeczy. Ogień karabinowy rwał się i siekł powietrze krótkim, wrzaskliwym darcieniem. W tej chwili przemówiły bolszewickie baterje i poczęły bić wściekłym huraganowym ogniem.

c. d. n.

nie łatwo jest dziś uzyskać choćby drabną ofiarę, ale trudniejszą była walka z różnymi partyjnikami i z Wiśniewa, którzy gorliwie krzyżowali: „nie dajcie mi grosza, bo to na jedynkę”, nie dajcie siewowcom”. Prócz tego Zw. Strzel. z Wiśniewa przedstawił drugą kwestę na swoją rękę.

Wieczorem zespół teatralny naszego Koła, na miejscu w Kaczorach, odegrał dwie sztuki p. t. „Dziesiąty pawilon” i „Majster i czeladnik” pod reżyserją kol. prezesa.

Liczna publiczność posypała długie oklaski zasłużonym artystom. Po ukończonym przedstawieniu wesoło bawiliśmy się do samego rana, co prawda zabawa nam trochę nie dopisała, gdyż trzeba było niedobór pokryć z Kasy Koła, ale czy kiedyś, kto na zabawach ma dochody?

Pracujemy nie całe pół roku, ale zrobiliśmy wiele, to też okolicą, prócz zacofanych partyjników, jest z nas całkowicie zadowolona.

Jerzy

Wielki Wiec w Siedlcach.

Dnia 26 czerwca (niedziela) o godzinie 13-ej w sali Domu Ludowego odbędzie się wielki wiec z udziałem posłów B. B. W. R. pp. Ptasieńskiego, Moczulskiego i Łaguny, którzy wygłoszą referaty polityczno-gospodarcze. Wszystkich sympatyków i zwolenników B. B. W. R. prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Prezydium Rady Powiatowej

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

w Siedlcach

Z POWIATU WĘGROWSKIEGO.

Zjazd Członków Rady Powiatowej B.B.W.R. w Węgrowie.

12 czerwca r. b. w Węgrowie, w Domu Sportowym Im. Marszałka Piłsudskiego odbył się zjazd delegatów komitetów gminnych i kół wiejskich B. B. W. R. powiatu węgrowskiego. Na zjazd przybyło przeszło 50 osób, a ponadto przybyli posłowie B. B. W. R., poseł Cecyljan Ptasieński z Lublina i poseł Ignacy Tomaszewicz z Węgrowskiego. Był również obecny Starosta Powiatowy. P. Wiszniewski, który przed paroma dniami objął swoje stanowisko, przybywszy z powiatu puławskiego. Zjazd zagałęł Prezes Rady Pow. Dr. Marjan Dehnel, który nakreśliwszy cel zjazdu, oraz omówiwszy ze zwykłą sobie swadą zadania działaczy B. B. W. R. w dobie obecnej, kiedy usiłowania wszystkich obywateli winny dążyć do współdziałania z Rządem, który w pełnym zrozumieniu powagi chwili czyni wszystko co uczynić jest w stanie aby powstrzymać falę kryzysu gospodarczego, stosując względem płatników podatków jaknajdalej idące ugi i odroczenia, życząc owocnych obrad i przywitawszy w gorących słowach gościa zjazdu w osobie P. Starosty Wiszniewskiego, oddał przewodnictwo zjazdu Burmistrzowi m. Węgrowa p. Stanisławowi Krajewskiemu. Przewodniczący po krótkiej przedmowie, udzielił głosu posłowi p. Ptasieńskiemu. Mówca w krótkim, lecz dobrze opracowanym referacie na temat kryzysu i bezrobocia rozwinął przed słuchaczami faktyczną podstawę kryzysu i bezrobocia, popierając swoje wywody przekonującymi cyframi i faktami. Zakończył swój referat poseł Ptasieński, że tak, jak w zaraniu niepodległości naszej Ojczyzny, słabi fizycznie i liczebnie w stosunku do sił wroga na placu boju silni wiarą w słuszność swej pracy krwią swoją utrwaliłiśmy granice Polski, tak obecnie wychowani w harcie ducha i miłości Ojczyzny nie opuścimy rąk bezradnie i w walce z kryzysem, który nie ominął żadnej gałęzi naszego życia wytrwamy w każdej doli aż do osiągnięcia lepszego jutra.

Następnie delegaci poszczególnych Komitetów Gminnych kolejno składali sprawozdania z swej działalności organizacyjnej, oświatowej i społecznej. Wynik pracy okazał się imponujący. Każda niemal wieś prenukuje parę, a nawet kilkanaście egzemplarzy Gospodarza Polskiego, bądź też Nowej Gazety Podlaskiej, a razem na powiat węgrowski przychodzi różnych pism o kierunku ideologii Marszałka Piłsudskiego przeszło 500 sztuk. Oprócz 15 komitetów gminnych, czynnie pracujących, powstało w krótkim czasie 74 kół wiejskie, nie licząc nowo organizowanych. Również imponującą cyfrą pod względem ilościowym, a wysokowartościowym walorem pod względem jakościowym mogą się wykazać organizacje spo-

łeczne jak Strzelec, straż i koła młodzieży wiejskiej. Za przykład może służyć fakt szlachetnej rywalizacji, że poza kilku wczorowo urządzonymi świetlicami strzeleckimi i kół młodzieży wiejskiej, jedna ze wsi przystąpiła do budowy własnej świetlicy strzeleckiej. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe wyliczenie olbrzymiego dorobku w dziedzinie społecznej. Tu jednak należy się uznanie nauczycielstwu pow. węgrowskiego, które nie bacząc na te czy inne przeszkody ze strony warcholących watażków partyjnych, idzie śmiało na przód do celu wskazanego przez Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego. Sprawozdania referentów oświatowych przy komitetach gminnych wykazały, że nauczycielstwo powiatu węgrowskiego stało na wysokości zadania. Spełniło i spełnia nadal swoje godne posłannictwo, szerząc uświadomienie wśród ludu, chroniąc go przed jadem zgnilizny partyjnej. Przed zakończeniem obrad zabrał głos Starosta Powiatowy Pan Wiszniewski i w dłuższym przemówieniu zobrazował obecny stan Państwa i stanowisko Rządu, porównał stan państw Europy i państw sąsiednich, a przewagę gospodarczą tych państw nad Polską tłumaczył jako wynik ich długoletniego swobodnego rozwoju, wtedy kiedy Polsce nie wolno było myśleć o rozwoju swego życia gospodarczego i politycznego. Wreszcie w podniosłych słowach zachęcał do wytrwania, przestrzegając przed opuszczaniem rąk i poddawaniem się rozpacz, zapewniał, że wyteży wszystkie swoje siły aby nie tylko nie zniweczył olbrzymiego dorobku powiatu węgrowskiego, tych owoców pracy jego poprzednika Starosty Dr. Lutmana, lecz dążyć będzie aby społeczeństwo w jedności i współpracy i z wiarą w pracę Rządu na czele, którego stoi Ten nigdy nie zawodny wielki Siewca i Budowniczy Marszałek Józef Piłsudski, utrwalało potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, która powstała by żyć i żyć musi. Długotrwała burza oklasków była zapłatą za słowa prawdy, słowa zachęty do pracy i słowa przyrzeczenia, złożonego uczestnikom zjazdu, a zarazem wybitnym działaczom powiatu, których Pan Starosta z miejsca zdobył bez zastrzeżeń do współpracy z sobą.

Na zakończenie przemówił poseł Ign. Tomaszewicz, odpowiadając bądź na zadawane pytania, bądź też podając do wiadomości ważniejsze prace na terenie Sejmu, oraz stanowisko Klubu B.B.W.R. w odniesieniu do ostatnich zarządzeń Rządu i wydanych ostatnio rozporządzeń przez Pana Prezydenta w drodze dekretu.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przyjęciu zgłoszonych wniosków w sprawach organizacyjnych, przewodniczący zjazd zamknął podziękowaniem uczestnikom zjazdu za ich liczne przybycie i tak rzeczowo odbyte obrady.

Obserwator.

NIECO POEZJI.

Powiew wiosny...

Wszak wiesz, iż wiosna budzi
drzemiących serc pragnienia
i wznieca słodkich snów marzenia
i uszczęśliwia ludzi...

Wszak nieraz jedno mgnienie
wystarczy jedno... małe...
aby rozjaśnić życie całe,
rozproszyc smutku cienie...

Wszak każdy chwil tych czeka
nadziei snując plany,
kiedy zabłyśnie już świetlany
dzień szczęścia dla człowieka...
A wiosna jednych darzy
upojnym szczęścia czarem,
drugich pozbawia w życiu szarem
nadziei i mirażu...

Z. A.

Śmiech...

Czy wiesz, co znaczy śmiech?
gdy duszy tkanie
wstrzymuje dech,
a serc wołanie
i skargi na nieszczęsny los,
na cierpień jęki,
życia udreki
to jak wśród puszczy głos!..

Czy wiesz, co znaczą łzy?..
te ciche łzy niedoli,
gdy szatan zły
w piekielnej swej swawoli
rujnuje szczęścia kruchy gmach...
wiarę niweczy
nadziei przeczy
i w duszy sieje tylko strach!..

Czy wiesz, co znaczą ból?..
gdy w sercu ścina krew...
i jak złośliwy osi ul
zatrzuwa bujne życia drzew...
spędza w krainę krwawych burz
i w twej niemocy
cóż krzyk pomocy...
gdy stąd powrotu niema już...
Czy wiesz, dlaczego śmieję się...
choć serce z bólu drży...
choć nie widzę nawet w śnie
nadziei zbawczej skry...
i choć spojrzenia gniewne ślę,
znoszę katusze
i śmiać się muszę,
by rzewnie nie rozplakać się!..

Z. A.

„Gdzie pieniądz lokować?”

„Gdzie pieniądz lokować?”
— raz człek człeka pytał.
Człek człekowi na to:
„Jaki masz kapitał?”
Gdy conajmniej tysiąc,

to najlepiej, zda się,
w P. K. O. albo też
w Komunalnej Kasie.
Jeśli kilka złotych,
no, to sposób łatwy:
daj na półkoloniję
dziś dla szkolnej dziatwy.
Zapytaj się ludzi,
każdy ci to przyzna:
najlepsza lokata,
bo zysk ma ojczyzna!

R.

Noc świętojańska...

Ta noc... ta jedna noc... choć jest już tak odległa, a jednak gdy zbliża się dzień świętego Jana, to żywo budzi się wspomnienie i każdy nerw drży, jak po jakimś rozkosznym śnie... Pamiętam ten wieczór gdy podchodząc do lasu ujrzałem ruchome ogniki świętojańskich robaczek, rzucające jakieś cudowne seledynowe światelka na ciemne tło ściany leśnej... Światelka te tworzyły jakby mistyczną iluminację lasu na tę uroczystą noc, która kryje w sobie tajemnicę kwiatu paproci... I czyż to tylko legenda — ten kwiat paproci?... który właśnie w tę noc, jak na mglenie oka, zakwita, zdala od ludzi, jakby czar jego piękna był zbyt wielkim dla ludzkiej gawiedzi, oszalałej nieraz w pogoni za urzeczywistnieniem swych żądz!... Jakaś niepojęta siła pchała mnie w głąb lasu, który pod osłoną nocy był tak tajemniczym... tak cichym... że każdy szelest niemych mieszańców jego, każdy szczebiot zapóźnionej ptaszyny głosem echem rozbrzmiewał w przestrzeni, a silniejszy podmuch wiatru, jak po strunach, uderzał po drgającym listowiu wygrywając jakieś boskie, przesubtelne melodje... Jak cień przesuwalem się bezszelestnie między drzewami, aby nie uronić żadnego akordu tych leśnych pieśni czule pieścących ucho... wyteżając wzrok szukałem liści paproci, aby podpatrzeć tajemnicę... by ujrzeć ten upragniony kwiat szczęścia... Już północ zbliżała się do mety... już rzadsze były odgłosy... cisza, zdawało się opanowała wszystko... ustępując miejsca duchom, gromadzącym się w leśnym pałacu na tradycyjną ucztę... zmęczony ległem wśród liści paproci machinalnie pieścąc je swemi rękami... myśli me błędziły tak daleko od ziemskich zagadnień, jak gdyby już nic nie łączyło mnie z ziemią... slyszalem jakieś szeptu ciche... jakieś opowieści z życia mnie nieznanego, jakby z innego świata, gdzie tylko spokój, dobroć i miłość wszechwładnie króluje... wyczułem bliskość jakiejś istoty, a złożona na mym czole jakaś aksamitna dłoń dziwnym dreszczem przejęła me ciało... ujrzałem białą postać anioła, wskazującego na liście paproci, wśród których djamentami błyszczał tak cudny Kwiat, że żadna pieśń nie zdoła określić jego piękna... Jak krótko jednak żyje kwiat paproci... tak chyba jak chwile szczęścia w życiu... bo gdy pierwsze promienia słońca otworzyły me powieki ujrzałem w rękach mych zielony liść, na który spadła tylko jedna łza...

Z...

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

Dopuszczenie nowych obligacji na giełdę.

Na mocy uchwały Rady giełdy warszawskiej została dopuszczona do obrotów i notowań giełdowych druga emisja 10

proc. obligacji T-wa Kred. Ziemińskiego w Warszawie serji z r. 1931 na sumę nominalną 5.000.000 zł.

Stan zasiewów.

Zgodnie z danymi Gł. Urzędu Statystycznego stan osiemnastomilionowej produkcji pszenicy i żyta w drugiej połowie maja po-

przysięż się nieco w porównaniu z miesiącem poprzednim. Przyczyna tego był przypuszczalnie brak opadów w drugiej połowie kwietnia i pierwszej dekadzie maja, poprzedzony niewielką ilością opadów w pierwszej połowie kwietnia. Kwitnienie w tym roku odbywało się w warunkach b. pomyślnych i pod tym względem wyróżniają się szczególnie województwa centralne i zachodnie. Uszkodzenie sadów z powodu przymrozków było nieznaczne. Większe stosunkowo uszkodzenia przynależą do województwa wołyńskiego oraz południowych. Siew zbóż jarych odbył się w warunkach pomyślnych, chociaż z początkiem siewów nastąpił niezbyt sprzyjający.

Jak Koza ustrojony w mundur porucznika — wpadł do kozy.

Patrol policyjny zatrzymał na ul. Freta w Warszawie osobnika w mundurze podporucznika z odznakami 18 p.uł. pomorskich, który zachowywał się w sposób niewłaściwy. Osobnika sprawa do komisariatu. Przy bliższych badaniach okazało się, że jest to niejaki Bolesław Koza — vel Kozak, lat 25, z zawodu praktykant cukierniczy, znany hochsztapler, ostatnio nigdzie nie zarejestrowany. Zatrzymano Koza często, potem paradował w czasie studenckiej i posługiwał się skradzionymi blankietami w organizacji studenckiej „Grunwaldka” które sam wypielniał. Poza tem stałszował legitymację korporacji „Legja” z pieczęcią. Na podstawie stałszowanych legitymacji akademickich stolał się od roku w komitecie obywatelskim współpracy kobiet przy ul. Koszykowej 27, gdzie otrzymywał obiady. Poza tem wspierał za przyjaciółką, — znacznie starsza od niego, Bronisława Wieda — ekspedjentka z zawodu. W wolnych chwilach Koza vel Kozak paradował w mundurze oficerskim. Oszusta osadzono w więzieniu.

W pościgu za bestjałskim mordercą 2-ga dzieci.

Dnia 29 lutego br. dokonano w Warszawie przy ul. Torwarckiej 10 ohydnej zbrodni na 4-letnim chłopczyku Jurku Kwaszkoskim i na dozorującej go ciotce jego 11-letniej Jadwigi Kwaszkowskiej. Zbrodniarz poderznął dzieciom gardło brzytwą a następnie dokonawszy rabunku kilkunastu złotych, zbiegł nie zostawiając za sobą wszelkie ślady. Przez cały czas urząd śledczy prowadził energiczne dochodzenie, czyniąc szereg rozmaitych posunięć, które jednak dotychczas wyniku nie dały. Zaprobowano jednak zjawisko, że rozmaici anonimowi informatorzy — starali się wprowadzić w błąd policję, podając rozmaite fałszywe informacje. W związku z tem w dniu dzisiejszym przeprowadzono w murach Warszawy obwieszczenie o nagrodzie w wysokości 3.000 złotych dla tych, którzy wskażą lub doprowadzą policję do wyśledzenia i zaarrestowania sprawcy bestjałskiego morderstwa dwojga dzieci. Wszelkie informacje w tej sprawie należy kierować do urzędu śledczego m. stoł. Warszawy, ul. Daniłowiczowska 3, osobiście lub telefonicznie na numer 610 43, 270 42.

Spółniczka Kwinty zwolniona za kaucją.

W tych dniach sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi prowadzący dochodzenia w sprawie głośnej afery bankiera Kwinty, postanowił zwolnić spółniczkę Kwinty, p. Guglerową, za kaucją w wysokości 50.000 zł.

Zmiana na stanowisku Wice-Ministra Pracy.

Pisma łódzkie notują pogłoskę, iż od 1 lipca na stanowisko wice-ministra pracy i opieki społecznej na miejsce p. Szubertowicza powołany będzie p. Kazimierz Roznowski dyrektor Kasy Chorych w Warszawie i Komisarz Kasy Chorych w Łodzi.

Perspektywy dla węgla polskiego we Włoszech.

O ile w ostatniej chwili rząd berliński nie zdobędzie się na poważne koncesje, wybuch wojny celnej między Niemcami a Włochami z dniem 16 bm. będzie nieunikniony. Włochy zaprottestowały przeciw niemieckim ograniczeniom dewizowym, ponieważ, ich zdaniem niweczą one w zupełności wywóz włojskich produktów rolniczych do Niemiec. W razie rozbicia się prowadzonych obecnie w Rzymie rokowań, rząd włoski zamierza wydać bezwzględny zakaz importu z Niemiec. Gdyby zakaz powyższy doszedł do skutku, dostawy węgla kamiennego dla Włoch powierzone będą Polsce i Anglii, pewne surowce wprowadzane będą z Rosji Sowieckiej, natomiast maszyny z Ameryki.

Polscy robotnicy we Francji idą do robót polnych.

Staraniem miejscowego oddziału francuskiego Czerwonego Krzyża w Lille, około 800 robotników polskich pozbawionych pracy, zostało przeniesionych wraz z rodzinami z Lens do departamentu Jura w charakterze robotników rolnych. Jest to próba częściowego rozwiązania kwestji bezrobocia przez przesiedlenie pracowników przemysłowych na rolę.

Emigracja do Ameryki spadła do minimum.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych zmalała w ostatnich dwóch latach o 90 proc. Liczne deportacje niepożądanych

cudzoziemców (16.021 w ciągu ostatnich 10 miesięcy) oraz fala dobrowolnych wyjazdów obcokrajowców ze Stanów Zjednoczonych sprawiają, że emigrantów więcej przybywa. O podobnej sytuacji donoszą z Kanady. Jasnym jest, anormalne te stosunki wynikają z obecnej sytuacji gospodarczej i katastrofalnego bezrobocia światowego.

Bank Francji wycofuje resztę złota ze Stanów Zjednoczonych.

Bank Francji wycofuje resztę swego złota, znajdującego się w St. Zjednoczonych w wysokości 55 milj. dolarów. Pozostały jeszcze w Stanach Zjednoczonych zapas obcego złota wynosi 700 milionów dolarów. Ilość złota Stanów Zjednoczonych wynosi około 3.200 milionów dolarów. Bankierzy amerykańscy odczuwają rzekomo z powodu wycofania obcego złota wielką ulgę.

Śmiertelny pojedynek panien na kije.

W miejscowości Csengled odbył się pojedynek na kije między 2-ma pannami. W wyniku pojedynku jedna z nich poniosła śmierć, a druga jest ciężko ranna. Powodem pojedynku była zazdrość o mężczyznę.

Kilkunastu górników żywcem pogrzebanych.

W miejscowości Splashan (Stan Wirginia Ameryka) wydarzyła się wielka katastrofa kopalniana. Na skutek eksplozji pyłu węglowego zawałił się szyb, w którym pogrzebanych zostało kilkunastu górników.

Operetkowe demonstracje Hitlerowców w Wiedniu.

Zapowiedziane demonstracje hitlerowców w Wiedniu skończyły się zupełnym fiaskiem. Jedyne na Karntnerstrasse zebrało się około 500 narodowych socjalistów, którzy z okrzykami „Wolność dla radja! Heil Hitler” pomaszcerowali w kierunku gmachu w którym mieści się dyrekcja radiostacji wiedeńskiej. Skonsygnowana policja nie dopuściła jednak do żadnych dalszych wykróceń i demonstrację rozpuściła. Kupcy na Karntnerstrasse, którzy już we wczesnych godzinach popołudniowych zamknęli swe sklepy w obawie przed awanturami publicznymi, w godzinach wieczornych z powrotem je otwarli.

W Rumunji niema pieniędzy na pensje urzędnicze.

Z Bukaresztu donoszą, że rząd nie był w stanie zgromadzić dostatecznych środków na wypłatę zaległych pensji urzędniczych. Wobec tego będzie zmuszony wypłacać pensje z bieżących wpływów skarbowych. Poniemaj również nie można liczyć na żadną pożyczkę zagraniczną, przeto nie pozostaje inne rozwiązanie, jak redukcja plac urzędniczych. — Poza tem przewidywane są liczne redukcje osobowe.

Otwarcie polskiej linii okrętowej Antwerpja — Gdynia.

Po kilkuletniej pracy nad stworzeniem stałej komunikacji okrętowej między Polską i Belgią, sprawa ta została zrealizowana. Była ona przedmiotem gorących starań poselstwa w Brukseli, jak również P. I. E. i Departamentu morskigo M. P. H. Podstawą istnienia podobnej linii jest wymiana towarów między jednym a drugim krajem. Eksport ten w ostatnich czasach okazuje się, iż jest większy do malej Belgji, niż ołbrzymiej Francji czy Włoch (w lutym Polska wywoziła więcej towarów do Belgji, niż do Francji). Poza tem statki starać się będą zabrać ładunek do innych portów leżących po drodze, przedłużając jednocześnie linię do Helsingforsu. Nowa linja okrętowa obsługiwana będzie przez statki państwowe „Żegluga Polska” a mianowicie „Cieszyn” i „Śląsk”, które w następnych 14-dniowych zawiąć będą do Antwerpii. Powrót nastąpić ma przez Rotterdam.

St. Hazner otrzyma nowy samolot od Polonji amerykańskiej.

Wiadomość o cudownem ocaleniu naszego bohaterskiego lotnika Stanisława Haznera wywołała ogromną radość w Polonji amerykańskiej, która serdecznie żalowała straconego wysiłku Haznera i okryła się żalobą na skutek wiadomości o jego zaginięciu. Obecnie oczekują ocalonego lotnika z wielką radością, przygotowując na jego cześć owacje. Wśród rozentuzjasmowanej Polonji zawiązał się też komitet, który przygotowuje uroczyste powitanie Haznera na ziemi amerykańskiej, łącznie z władzami Stanów Zjednoczonych. Komitet na jednym z pierwszych swych posiedzeń uchwalił, że w razie, gdyby samolot Haznera nie został ocalony Polonja amerykańska ofiaruje bohaterskiemu lotnikowi nowy aparat, jako dar narodowy. Składki zbierane w ciągu kilku godzin, pokryły już z nadwyżką koszt nowego samolotu. W uzupełnieniu powyższych wiadomości, dowiadujemy się z Nowego Jorku, że Stanisław Hazner vel Hausner, przybył do Ameryki w roku 1912, ojciec jego miał na imię Franciszek, a matka Apolonja z Cichoniów.

Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handlowej w Siedlcach,
ul. 3-go Maja 23. Telefon 88.
w dniu 22 czerwca 1932 r.

Pszenica	za 100 kg.	zł. 29.—
żyto	„ 100 „	„ 24.—
owies	„ 100 „	„ 24.—
jęczmień	„ 100 „	„ 24.—

Tuczniaki (świnie) od 1 zł. do 1,15 za kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże bez zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

OD ADMINISTRACJI.

Zalegających w opłacie prenumeraty prosimy o uregulowanie zaległości. Załączamy przekaz P.K.O.

ADMINISTRACJA.



UWAGA!!

CENY ZNIŻONE O 30%

Długoletni majster znanych firm warszawskich A. Kohn, który prowadzi z powodzeniem od 10 lat pracownię ubiorów męskich w Siedlcach, przy ulicy Pięknej Nr. 12 pierwsze piętro, zawiadamia, że w jego pracowni z powodu kryzysu ceny zostały niższe o 30%. Robotę wykonywa solidnie, wykwiłtne dodatki, według wymagań najnowszej mody. Solidnym i urzędnikom państwowym dają wraz z dodatkami na raty.



Ogłoszenie.

Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej w Zbuczynie, niniejszym podaje do wiadomości, iż posiada kompletne urządzenie mleczarskie w stanie używanym, na dogodnych warunkach do sprzedania. Do obejrzenia i omówienia warunków zgłaszać się do Zarządu Mleczarni w Zbuczynie, powiat siedlecki, poczta Zbuczyn.

Zarząd.



25% ZNIŻKA! ————— 25% ZNIŻKA!

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich B-^{CI} GOLDBLAT

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

zawiadamia, że ceny zostały niższe o 25%

Robotę wykonywuje się solidnie według wymagań ostatniej mody.



Zarząd Okręgu Podlaskiego Czerwonego Krzyża w Siedlcach podaje do wiadomości, iż w okresie od 16 do 28 sierpnia organizuje we Fronolowie n/Bugiem.

KURS PRZECIWGAZOWY

dla komendantów drużyn ratowniczych PCK Podania o przyjęcie na kurs wraz z krótkim życiorysem należy kierować do Zarządu Okręgu (Siedlce, ul. Piłsudskiego 6) do dnia 30 czerwca b.r.

UWAGA: wyżywienie i zakwaterowanie na Kursie bezpłatnie. Pierszeństwo mają kandydaci z okolic: Adamowa, Janowa Podlaskiego, Konstantynowa, Maciejowic, Mordów, Łukowa, Ostrowa k/Lubartowa, Parczewa, Radzyna, Stoczka k/Lukowa, Włodawy i Żelechowa.



ROLNIKU!!

Funt soli daje funt tłuszczu.

Określenie to nie wyczerpuje jednak całkowitego znaczenia soli przy hodowli bydła. Sól, dodana do paszy, nie tylko ulepsza jej wartość pokarmową i pomaga trawieniu, skutkiem czego wywołuje tuczenie bydła, ale powoduje również obfite wydzielenie mleka, przy koszcie od gr. 30 do 1 zł. na sztukę rocznie.



Ministerstwo Skarbu aby uświadomić naszym rolnikom co do doniosłej roli, jaką odgrywa sól w odżywianiu bydła, chcąc umożliwić nabycie soli bydłowej dla bydła, poprawienie paszy i solenia koniczyzny (przy zbiorach) obniżyło cenę soli do zł. 7 gr. 10 za 100 kg. z workiem.

Sól tą nabyć można w Wolnym Składzie Soli
E. CZECHOWICZA
w Siedlcach, przy ul. Kilińskiego 17,

bez żadnych ograniczeń i specjalnych zezwoleń

PO CENIE RZĄDOWEJ
Wolny Skład Soli E. CZECHOWICZA
SIEDLCE, KILIŃSKIEGO 17.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE — 5 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorczak